Łódź, 4/VII 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X

№ 145.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Józefa Kalas.
Piąt. św. Antoniego.
Sob. św. Izayasza.
Niedz. św. Krw. Jez. Chr.
Pon. św. Elżbiety Kr. W.
Wt. św. Weroniki P.
Sr. 7-miu braci Męcz.

Wschód sł.: godz. 3 m. 45
Zachód sł.: godz. 8 m. 23
Dług. dnia godz. 16 m. 38

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 4 lipca 1907 roku.

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Czy polacy są nasi?

—?—

Takie pytanie w dziale «Kwestya polska» w № 156 „Rusi" stawia p. Nestor i w następujący sposób odpowiada na nie:

„Zeszłym razem podałem rozmowę z przedstawicielem partyi, która zawsze nalegała na to, by znaleźć możliwy do przyjęcia dla narodu polskiego ten lub inny sposób *modus vivendi* z Rosyą.

Kierunek ten, zmieniwszy nazwę partyi z ugodowców na realistów, modyfikując swój program urzędowy, zmniejszając lub zwiększając skalę swych żądań pod wpływem wypadków, pozostaje wciąż jednym i tym samym. Zwolennicy tego kierunku opowiadają się za lojalnem porozumieniem się z Rosyą, jeżeli potrzeba z Rosyą urzędową, dopóki wogóle porozumienia i kompromisy są możliwe. Partya ta może stać w opozycyi przeciw takiemu lub innemu rządowi, ale nigdy w opozycyi przeciw państwu, dopóki widzi związek realny między niem i polskim narodem.

Dla nikogo i nigdy nie było tajemnicą, że stosunek do państwa innych mniej umiarkowanych partyj polskich wcale nie jest tak wyraźnie określonym i trwałym. Szczególniej dobrze to wiadomo w stosunku do polskich partyj narodowych, t. j. polskich socyalistów (P. P. S.) i narodowców, które popierają masy ludności polskiej.

Wszyscy wiedzą, że P. P. S. i partya narodowców, wszechpolacy w wigilię rosyjskiego ruchu wolnościowego hołdowali jeszcze idei niepodległej Polski. Następnie narodowcy uznali ideę państwowości rosyjskiej z warunkiem wspólnej ze społeczeństwem rosyjskiem walki o decentralizacyę Rosyi i autonomiczne urządzenie Królestwa Polskiego. Jednocześnie P. P. S. przyjęli w przybliżeniu tęż ideę i poszli ręka w rękę z lewemi prądami rosyjskiemi.

Ale już w jesieni roku zeszłego stary nieprzejednany kierunek, w osobie prawicy tej partyi, straciwszy wiarę w siłę rewolucyi rosyjskiej, powrócił do idei osiągnięcia niezależności Polski własnemi siłami, t. j. na drodze powstania przeciw państwowości rosyjskiej. Był to pierwszy, choć drobny krok narodu polskiego, krok pod hasłem: «precz od Rosyi».

W środowisku narodowców nigdy w zupełności nie ustawały powątpiewania, chociaż oddzielne głosy, nalegające na niezależność od Rosyi nie cieszyły się najmniejszą powagą, nawet w najbardziej skrajnej młodzieży. Działalność Koła polskiego w Dumie państwowej, które uroczyście uznało państwowość rosyjską za podstawową zasadę polityki polskiej, podtrzymywała i umacniała w Polsce odpowiedni sposób myślenia i nastroju.

Teraz niema już więcej Koła polskiego, w logicznem następstwie niema jego programu i jego podstawowych poglądów; przynajmniej nie wiadomo, czy zdążyły one zapuścić trwałe korzenie. Czy polacy pójdą do trzeciej Dumy i z czem pójdą, nie wiadomo. Czytelnik zrozumie wobec tego wszystkiego to uczucie niepokoju, z którym mnie, dawnemu stronnikowi porozumienia polsko-rosyjskiego wypadało wpatrywać się w twarze i wsłuchiwać w słowa moich warszawskich rozmowców, z obozu stojącego po za tym tradycyjnym, umiarkowanym i zrównoważonym, o którym mówiłem powyżej.

Czy polacy są jeszcze naszymi? Czy też znów spoglądają na stronę, być może na zagranicę?

Oto są kwestye, które zupełnie naturalnie same przez siebie natarczywie domagają się rozwiązania.

Gdyby wierzyć mowom podnieconym i powierzchownym oznakom, łatwo wyprowadzićby można smutne wnioski.

Polacy, słuchajcie! — byli główną osłoną Rosyi od strony niemców w ostatnich dwóch latach. Niemcy nie śmiały marzyć o wygodnej dla siebie wojnie, ponieważ wiedziały o nastroju polaków. Naturalnie, sami polacy gołemi rękami, nie mogliby utrzymać najazdu niemieckiego, ale niemcy nie śmieli marzyć o wojnie, ponieważ wiedziały, że same jedne musiałyby walczyć na dwa fronty, bo Austrya nigdy nie wystąpi przeciw Rosyi, wbrew woli dwóch najlepiej zorganizowanych swoich sił narodowych, czechów i polaków. Wobec tego i samo trójprzymierze istniało więcej na papierze, niż w rzeczywistości.

Teraz okoliczności zmieniają się. Polacy, rzecz prosta, nigdy nie będą pomagali najazdowi niemieckiemu, ale wkroczeniu w granice Rosyi wojsk austryackich opinia społeczeństwa polskiego już nie przeszkodzi. Przytem Austrya nie będzie miała potrzeby pytać się o nastrój w Królestwie, albo dla niej ważnem jest tylko to, by nie było protestu w Galicyi. Polacy zaś galicyjscy protestować teraz nie będą, a sami czesi są zasłabi na to, by protest ich był rzeczywistym.

Tym sposobem łącznie z przywróceniem swobody ruchów Austryi, powraca i siła realna trójprzymierza i jako logiczne następstwo we Francyi zacznie przeważać dawno już tam dojrzała w pewnych sferach skłonność kapitulowania przed Niemcami, zawarcia z niemi związku, by razem panować nad Europą i światem.

Wówczas żegnaj franko-rosyjskie przymierze i wszelkie kombinacye z Anglią.

Rosya zmuszoną będzie na długo pokornie schylić głowę przed Niemcami, które otworzą nową erę systematu kontynentalnego przeciw znów odosobnionej Anglii.

— A wszystko to za polaków?

— Tak, nie uśmiechaj się pan, lecz pomyśl dobrze i zrozum: wszystko to za polaków.

— Przez niemieckie intrygi naturalnie?

— Tak, właśnie, przez intrygi niemieckie przeciw polakom i rosyjskiemu ruchowi wolnościowemu. Pan nie śledzisz tej intrygi niemieckiej i dlatego wypadki dla pana nie posiadają przyczynowego związku. My zaś w szeregu innych czynników zawsze widzimy czujną niemiecką «Wacht am Rhein» albo «An der Weichsel». Wierzajcie, że Niemcy obrabiają swoje sprawy. Wierzajcie, że Schön i Schwanebach...

— Czy nie za to Schwanebach otrzymał dymisyę?

— Widzisz pan, pan wszystko obraca w żart, a nam, wierzaj pan, nie do śmiechu.

Oto wzór mów, które usłyszycie w Warszawie z ust polityków polskich, a przeliczyć ich w Polsce nie sposób. Poważne i naiwne obawy tak są z sobą pomieszane w chwili obecnej, że tylko bliższa znajomość z wrażliwością polską i nerwowością może uchronić od zbyt pospiesznych wniosków o stanie umysłów w kraju.

Co do niemców, oni rzeczywiście zaraz zjawiają się jako «idee fixe» społeczeństwa polskiego i biurokraci rosyjscy mogą nie być wdzięczni. Tak wiele ich grzechów zwala się na barki poczciwego Michela.

Między innemi w tych dniach wielki tygodnik warszawski „Tygodnik Ilustrowany“ poświęcił niemcom i niemieckiemu niebezpieczeństwu cały numer bojowy, który rozesłano wszystkim dyplomatom i dziennikarzom Europy. Jest tam i obszerny artykuł, cały akt oskarżenia i jest część obrazów Matejki i innych artystów malarzy, wyobrażających pobojowisko pod Grunwaldem i inne poniżenia niemców, jest nakoniec i niebezpieczeństwo niemieckie w Polsce, ilustrowane na specyalnej karcie, kolonizacyą niemiecką, oraz fotografiami pochodu strzelców niemieckich w Łodzi i turnerów niemieckich w Królestwie, ozdabiających piers swoją krzyżami z literą *T*, oczywiście z naciskiem na ich historyczną misyę w charakterze niemców-krzyżaków w kraju polskim.

Takiemi są najbardziej jaskrawe promienie nastroju społeczeństwa, odbijające się na powierzchni życia polskiego. Za to w jego głównem źródle politycznem bije świeży orzeźwiający strumień. Kierowniczy organ narodowców, były lejb organ Koła, nie przestaje podtrzymywać poważnego stosunku do rzeczywistości. W odpowiedzi na oskarżenia krakowskiego zachowawczego „Czasu,“ wyrażającego ubolewanie, że Koło nie zdołało pojąć niestałości parlamentaryzmu rosyjskiego i przewidzieć wzrostu sił biurokracyi, aby wyciągnąć realną korzyść z prawidłowego stosunku do rządu, „Gazeta Polska“ pisze:

„Przyjmując za punkt wyjścia naszej polityki warunki realne, pojmowane w duchu istnienia dawnego gabinetu, bylibyśmy zeszli na poziom przypuszczenia, że rosyjskie przesilenie państwowe już skończone, a dalszy bieg spraw, będzie tylko rozwinięciem tego, na czem sprawa zatrzymała się w chwili rozpuszczenia drugiej Dumy. Ale byłaby to polityka nie realna, lecz krótkowzroczna. Koło polskie oparło swoją politykę na umocnieniu konstytucyonalizmu w państwie, na dążeniu do jego przebudowy i zasadniczemu na tle rozwiązania kwestyi polskiej w Rosyi. I nie tylko ono opierało swoją politykę na tych przypuszczeniach, lecz nie mało współdziałało skierowaniu całej działalności parlamentarnej w tę stronę. Koło ucierpiało nie za nic innego, jeno za utrzymane na tem polu zwycięstwo. W formie równoważnika, za to czego nam odebrać niemożna, pozbawiono nas tego, co nam z konieczności trzeba będzie przywrócić.

Rozwiązanie kwestyi polskiej w państwie, ściśle jest związane z jego konstytucyonalizmem.

Chociaż konstytucyonalizm rosyjski jeszcze dalekim jest od silnego utrwalenia, jednakże nie ulega wątpliwości, że proces dalszego kształtowania się form państwowości, będzie zależnym nie tylko od czynnika dotychczas kierowniczego, lecz i od rosyjskiej opinii publicznej, do której w naszych sprawach należeć będzie słowo decydujące. Czy można ignorowanie tego ostatniego czynnika poczytywać za przejaw przenikliwości politycznej? Nam zdaje się: nie.“

Czy ten urywek z „Gazety Polskiej“ nie jest najlepszym dowodem, że kierownicza partya w Polsce, partya narodowców, byłych szowinistów wszech polskości, na razie zupełnie nie myśli ani odrywać się od Rosyi, ani też spoglądać na stronę granicy. I program i dewiza narodu polskiego brzmią: „Z Rosyą dla dobra Polski“, bez względu na ogólne zdenerwowanie, pozostały te same.

Przynajmniej do rozwiązania zagadki, jaką będzie trzecia Duma rosyjska. Tyle „Ruś“.

Niemy lokaut w Warszawie.

Pod tytułem powyższym: „Torg Prom. Gaz.“, organ ministeryum skarbu zamieszcza artykuł, omawiający doniosłą sprawę przesilenia w jednej z najpomyślniej się dotąd rozwijających gałęzi przemysłu polskiego—szewctwie. Artykuł ten, aczkolwiek wyraża pogląd zbyt jednostronny, przytaczamy go poniżej w całości ze względu na jego treść.

„Skutki najsilniejszego, najbezlitośniejszego niemego lokautu w Warszawie są niewątpliwe. Mamy na myśli najpotężniejszą dotąd gałęź fabrycznego przemysłu warszawskiego—obuwie.

Według statystyki, liczba szewców w Warszawie wynosi około 30 tysięcy, i oto ta armia robotnicza od pół roku już znajduje się pod nożem lokautu, który sama spowodowała. Wiadomo powszechnie, jaką nienaganną opinią cieszyło się obuwie warszawskie na wszystkich rynkach Rosyi europejskiej i azyatyckiej, a to dzięki temu, że przedsiębiorcy, dalecy od wszelkiej rutyny, bez ustanku nadawali charakterowi i systemowi prowadzenia przedsiębiorstwa coraz to nowe rysy; śledzili bacznie za wzmagającym się wzrostem zapotrzebowania obuwia warszawskiego, chwytali każdy moment ekonomicznego nastroju w Cesarstwie, przystosowywując się do warunków, jakie w danej chwili panowały na rynkach zbytu.

Do wojny rosyjsko-japońskiej Warszawa rzucała na rynki w Cesarstwie obuwia za 30 milionów rubli rocznie. Pierwszorzędną rolę odgrywali tu podróżujący agenci, którzy rozpowszechnić potrafili towar swój jeszcze przed budową kolei syberyjskiej.

W latach 1900 do 1905 fabryki obuwia w Warszawie wyrastały, jak grzyby po deszczu; firmy, zarówno większe, jak i drobne kwitnęły i rozwijały się z dniem każdym, zasypując rynki w Cesarstwie najróżnorodniejszem obuwiem, od bardzo taniego do wykwintnego.

W ciągu ostatnich 20-tu lat wytworzył się w Warszawie nowy rodzaj fabrykacyi obuwia, a mianowicie t. zw. robota śrubowa (podeszwy, przytwierdzane śrubkami). Warszawa rozwinęła silnie ten rodzaj wyrobów, które były bez konkurencyi nietylko w Rosyi, ale i daleko poza jej granicami i wszelkie próby naśladownictwa, przedsiębrane w Petersburgu, Moskwie, Wilnie, Odesie i t. d., nie udawały się zgoła. W Warszawie robota ta wychodziła idealnie czystą i lekką, co innym miastom się nie udawało. Obuwia ta-

---

13)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

TRÓJKĄT MIŁOSNY.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 144.)

Natenczas w każdym kącie z tego trójkąta mogę niewinnie nabawić się guza—razem trzech guzów.

Każdy wie o tem, kto jest doświadczony.

— Najpierw trzeba mi się wynieść z tego hotelu — rzekłem do siebie, wstępując na schody. — Przez to uniemożliwię do mnie drogę mojej koleżance.

Nie znalazłem klucza od numeru na miejscu właściwem. Zapewne numerowy, sprzątnąwszy pokój, w drzwiach go zostawił.

Pocichutku sunąłem przez kurytarz hotelowy...

Nie daj Boże, ona wyjrzy i przepadło.

Postępowałem trzy kroki na minutę, koło jej drzwi jeszcze wolniej...

Ehe!

Tam już ich dwoje...

Szepczą, bardzo szepczą...

Właśnie to dobrze, nie zauważą mego wejścia do numeru.

Drzwi były otwarte. Wsunąłem się ostrożnie i przycupnąłem na łóżku, które stało tuż przy drzwiach, po lewej stronie.

Po prawej, dalej, pod oknem, drzwi z mojego pokoju do numeru sąsiedniego, zasłonięte kretonową portyerą, obok której stał stół i szafka.

Leżałem na łóżku, portyerę mimowolnie mając wciąż na oczach. Z poza niej szły te szepty, szepciki... Czasem cisza, odgłosy pocałunków, słowa, galwanizujące słuchacza,.. jedno, drugie... dużo słów takich...

Portyera w moim numerze poruszyła się, zaszeleściało, coś upadło na krzesło...

Podniosłem głowę. Czekam...

Cisza... Lecz słyszę w moim pokoju jęk przytłumiony, niby z ust kneblowanych.

Przeniosłem głowę w drugi koniec łóżka, zajrzałem za szafę niewielką...

Pani Michcia gryzła swoje ręce, odchodząc z bólu od zmysłów; gwałtem, przez siłę, w usta je tłoczyła. Krwią nabiegłe oczy z orbit wychodziły.

Dławiła się, czkała..

Sądząc, iż kona na serce, porwałem nieprzytomną i złożyłem na łóżku.

Jak załamała konwulsyjnie ręce nad głową, tak i została, z zaciśniętemi zębami, z oczyma wywróconemi.

Robiłem, co umiałem.

Rozerwawszy stanik i staniczek, przykładałem mokry ręcznik pod pierś lewą...

Tysiące myśli latało mi po głowie...

Mąż usłyszy, wejdzie, posądzi...

Jeśli ona tutaj umrze... Skandal!

Co ja zrobię?

Ktoś lekko zastukał do moich drzwi.

Z pewnością mąż!

Przybrałem się w powagę.

Nie wyrzekłem jednakże „proszę“, lecz wpierw wyjrzałem, drzwi uchyliwszy.

Ksiądz litwin stał za progiem.

Powiada, że stęsknił się za mną.

Mrugnąłem na niego łobuzersko, jak to my mężczyźni mrugamy jedni na drugich w pewnych razach.

Chociaż ksiądz, ale zrozumiał.

— Ach, przepraszam! — zawołał i odszedł, ogniem wstydu oblany.

Wróciłem do pacyentki.

W sąsiedztwie zapanowała cisza wcale nie dwuznaczna. Podsłuchiwano.

W pozycyi chorej nic się nie zmieniło.

Stanąłem w jej nogach i pocierałem biedne moje czoło, pod którem tyle myśli walczyło o lepsze...

Jedna zwyciężyła.

Śmiało wyszedłem na kurytarz i zapukałem do drzwi sąsiadki.

Otworzyła mi.

Stanąwszy w progu i przytrzymując drzwi przymknięte za sobą, spytała surowo:

— Czego pan życzy? Co to?!

— To to! — odrzekłem zirytowany. — Pani Konradowa leży u mnie umierająca. Zakradła się, słyszała wszystko.

Ex-koleżanka czmychnęła za próg z powrotem do Konrada.

Wszczął się u nich ruch gorączkowy, króciutki...

Konrad wyskoczył i pociągnął mnie za rękę do pokoju.

— Co? Jak?

Opowiedziałem w prędkości.

Kochankowie spojrzeli na siebie.

Ona pierwsza wyskoczyła na kurytarz i wpadła do mojego numeru.

Konrad zawahał się, lecz momentalnie rzekł z odwagą:

— Chodźmy!

Mnie jednakże puścił przed sobą.

(D. c. n.)

kiego Warszawa dostarczała dwa miliony par rocznie.

Tak się przedstawiał stan rzeczy do 1905 r. Teraz nastał cały szereg strejków, które spowodowały zwyżkowy ruch cen; warszawski przemysł szewcki przeżył ciężkie miesiące bezrobocia, wahań i wstrząśnień. Mimo to jednak pierwsze strejki nie wywarły wpływu na ogólny stan sprawy; przemysł szewcki szedł ciągle w górę, jak długo strejki miały charakter ekonomiczny. Wkrótce jednak pokazało się, że strejki warszawskie mają swoje specyficzne zabarwienie, że odznaczają się tendencyjnością i różnią się najzupełniej od ruchu strejkowego w Cesarstwie. W Warszawie strejki trwały bez przerwy i trwają dotąd jeszcze. Skoro tylko uwzględnione zostały jedne żądania, wystawiono drugie i fabrykanci uwzględniali je znowu, podwyższając cenę obuwia o połowę tylko w stosunku do podwyżki udzielonej robotnikom. Obuwie warszawskie, które i tak nie było stosunkowo zbyt tanie, stało się niedostępne.

Fabrykanci nie zdołali jeszcze otrzymać od klijentów swoich telegraficznego zawiadomienia, że zgadzają się na częściową podwyżkę cen, a robotnicy wystawili już nowe żądania i trzeba było przeprowadzać znowu korespondencyę z odbiorcami. W końcu przebrała się jednak miara cierpliwości i odbiorcy rozglądać się zaczęli za nowemi źródłami.

W Warszawie robotnicy silili się jakby na to, nie żeby poprawić byt swój, lecz żeby zrujnować wytwórczość. Widząc, że podwyższenie zarobku nie dopięło celu, wymyślili nowy rodzaj strejku — «bojkot». Domagać się zaczynają od każdego fabrykanta, który oddaje robotę do domów różnym majstrom, ażeby wszystkim robotnikom swoim, zarówno majstrom jak i czeladnikom, wyznaczył stałą pensyę, co w Warszawie nie da się urzeczywistnić, większość bowiem fabryk nie rozporządza kapitałami, kombinacya taka jest wobec tego dla nich niemożliwa.

W rezultacie w ciągu roku 90% firm zwinęło fabryki, a nowych kapitalistów niema. Dziś w Warszawie niema żadnej solidnej fabryki, z liczby zaś mechanicznych, których było cztery, jedna dawno już zlikwidowała interesy swoje, pozostałe zaś trzy opłakany wiodą żywot.

Z chwili tej skorzystała Austrya i Niemcy, które zalały Rosyę towarem swoim. Odbiorca zdołał się już przyzwyczaić do nowego towaru, to też gdyby w Warszawie położenie przemysłu szewckiego nawet się poprawiło, o odzyskaniu utraconych rynków niema nawet co marzyć. Petersburg i Moskwa zrobiły znaczne postępy w kierunku czystości roboty, tak, że dziś wykonywują obuwie śrubowe nie gorsze od warszawskiego.

System bojkotowania firmy, która nie chce się zgodzić na otwarcie warsztatów, jest strasznym biczem dla szewców warszawskich, teror bowiem zmusza fabrykantów do porzucania przedsiębiorstw, przez co Warszawa raz na zawsze wyparta zostanie ze wszystkich rynków zbytu i 30 tysięcy robotników pozostanie bez zajęcia.

Szewcy warszawscy — kończy artykuł swój «Torg. Prom. Gaz.» — wywołali sami niemy lokaut, którego złamać żadna siła nie jest w stanie i jeżeli dziś jeszcze nie zdają sobie sprawy z błędu swego, to przekonają się o tem bardzo prędko".

Czterdziestolecie „Sokoła" we Lwowie.

(Korespondencya własna „Rozwoju").

W uroczystą szatę przybrał się Lwów 29 i 30 czerwca na ważny dla narodu polskiego moment czterdziestoletniego jubileuszu Towarzystwa, które nietylko na sztandarach swoich wypisuje, lecz i w czyn wprowadza wzniosłe hasła „w zdrowem ciele zdrowa dusza", „równość, braterstwo i zgoda". Napływ przyjezdnych olbrzymi, wszystkie hotele przepełnione, dla członków „Sokoła" z najodleglejszych dzielnic polskich przygotowane lokale prywatne, zarząd miasta Lwowa oddał do dyspozycyi komitetu kwaterunkowego wszystkie lokale miejskie, aczkolwiek z trudem ulokowano wszystkich przyjezdnych, a było ich z górą 15,000; we wszystkich prawie oknach sklepów, mieszkań prywatnych widnieją specyalne na te dni przygotowane nalepki „Sokoła", zaledwie nieliczne mieszkania rusinów nie ozdobione... na balkonach wszędy widnieją między kobiercami i kwiatami napisy „Czołem!"

O godz. 11 rano 29 czerwca na boisku Łyczakowskiem, gniazda-jubilata „Sokoła-Macierzy", rozpoczęto uroczystości mszą polową, po skończeniu której kilkunastotysięczny tłum Sokołów i publiczności zaintonował hymn „Boże coś Polskę"; na mównicy po kolei przemawiali ks. biskup Bandurski, prezes „Sokoła-Macierzy" dr. Czarnik i prezes Związku Sokolskiego w Galicyi dr. Fiszer.

Po przemówieniach ruszył ku miastu pochód karnych szeregów w uroczystych strojach; przodował konny oddział „Sokoła-Macierzy", następnie kolejno szli: prezydyum Związku Sokolego, honorowy pluton, oddziały dzieci, straży ogniowej ochotniczej, cywilni goście z innych dzielnic Polski (kwiatami ciągle zasypywani), oraz druhowie z siedmiu okręgów sokolskich w Galicyi ze sztandarami na czele; w środku pochodu kroczyły 2 orkiestry sokolskie i naprzemian przygrywały. Specyalna owacya spotykała szeregi włościan-sokołów.

Pochód przedefilował przed pomnikiem Mickiewicza i 36 sztandarów sokolskich skłoniło się przed podobizną wieszcza, i rozwiązał się przed nowym gmachem „Sokoła-Macierzy", którego uroczystego poświęcenia dopełnił w obecności władz autonomicznych i municypalnych, członków Koła Polskiego oraz delegatów okręgów sokolskich ks. arcybiskup Bilczewski.

Po dopełnieniu ceremonii kościelnych przemawiali dr. Czarnik, marszałek hr. Badeni, prezydent m. Lwowa Ciuchciński, prezes krakowskiego okręgu „Sokoła" Turski, poseł Głąbiński; z entuzyazmem przyjęto serdeczne przemówienie d-ra Lauszi Simona, delegata węgierskiego Towarzystwa patryotycznego.

Po południu czterdziestotysięczne tłumy przypatrywały się sprawnym ćwiczeniom zastępów sokolich; do wolnych ćwiczeń stanęło 1,240 druhów i z nadzwyczajną precyzyą wykonało z towarzyszeniem orkiestry „czwartaków", przygotowane na ten dzień ćwiczenia lwowskie; nadzwyczajne uznanie spotkały ćwiczenia sokolic, których 280 wykonało ćwiczenia laskami z podziwienia godną dystynkcyą ruchów i skłonów.

Wieczorem odbył się w salonach ratusza raut na cześć gości Sokołów, urządzony przez przedstawicieli miasta Lwowa. Z nadzwyczajnem zapałem przyjmowano przemówienia wice-prezydenta d-ra Rutowskiego i prezesa Związku d-ra Fiszera. Jednocześnie odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim na cześć sokolstwa przy doszczętnie zapełnionej widowni.

Zjednoczone chóry, sokolski, „Echa", akademicki i techników wykonały wspaniale z towarzyszeniem orkiestry Hymn Sokołów; nadzwyczaj podniosłą improwizacyę wypowiedział druh-artysta Chuseliński, następnie przy dźwiękach hymnu narodowego odsłonięto kilkakrotnie żywy obraz przedstawiający „Hołd Sokolstwa".

Następnego dnia już o 8 rano zebrały się tysiące Sokołów na cmentarzu Łyczakowskim dla oddania czci prochom poległych bojowników; o godz. 9 rano odbyło się poświęcenie Sokolni II gniazda Lwowskiego przy ulicy Szeptyckich, następnie w coraz liczniejszych szeregach zwiedzali Sokoli wystawę hygieniczno-lekarską, park Kilińskiego oraz cudną panoramę Styki-Kossaka „Racławice", szczegółowych objaśnień udzielali członkowie komitetu.

Przy 50,000 audytoryum odbyły się po południu popisy gimnastyczne druhów, oraz drużyn młodzieży szkolnej; najwspanialej wypadły ćwiczenia sześciu okręgów galicyjskich ku uczczeniu „Sokoła-Macierzy", publiczność darzyła burzą oklasków ćwiczenia palcatami krakowskiego okręgu i musztrę okręgu stanisławowskiego.

Kulminacyjnem punktem jednak były ćwiczenia oddziału konnego „Sokoła Macierzy". Wśród dźwięków pieśni „Tysiąc walecznych" wjechała na boisko dzielna drużyna i wykonała nadzwyczaj sprawnie ćwiczenia, przerywane co chwila grzmotami oklasków i entuzyastycznemi okrzykami publiczności.

Wieczorem odbyła się wieczornica na cześć przybyłych gości o nadzwyczajnie serdecznym charakterze, urządzona przez komitet „Sokoła-Macierzy".

Przez cały czas uroczystości dopisywała pogoda, choć upał doskwierał, lecz najmniejsze zajście nie zamąciło uroczystych dni.

Na zakończenie podnieść należy nadzwyczajnie umiejętnie zorganizowaną pomoc lekarską zarówno na boisku, jak również w pochodzie, gdyż wskutek upału udzielali pomocy aż w 338 wypadkach, przeważnie omdleń, przekrwień skóry i skaleczeń przy ćwiczeniach, lecz poważniejszego wypadku nie notowano. *Swój.*

Nastroje polityczne na Litwie.

Pod powyższym tytułem „Epoka" nr. 63 umieściła artykuł p. R-t, który charakteryzuje prądy polityczne na Litwie. Artykuł ten pisany przez osobę, znającą prawdopodobnie dokładnie stosunki na Litwie, podajemy poniżej.

Tu i klimat surowszy i życie twardsze; przeszłość smutna; wspomnienia żałobne; mniej ludzi swoich niż gdzieindziej, a mogił bolesnych więcej...

Więc też i złudzeń nadziejnych mało; więc i przykrych zawodów—nie tyle...

Z a t o w y t r z y m a ł o ś ć t u w i ę k s z a w y t r w a ł o ś ć—c e l o w s z a, a h a r t w y ż s z y...

Litwa oddawna straciła wiarę w przewroty raptowne: nie wchodziła ona w grę układów transcydentalnych; stała zawsze poza nawiasem, sama sobie oddana, ale i sama w sobie zaufana.

Nowy okres państwowości w Rosyi przyjęła rozważnie i spokojnie. Mało było uniesień. To, co otrzymano — pragnęła. Wolność wyzyskać i powoli nowe począć zabiegi: Wilno odbudowywać.

To też sojusz z koroniarzami niezbyt im się uśmiechał.

Dziś nowy okres życia politycznego, zdaje się stwierdzać całą zwodniczość optymistycznych przypuszczeń.

Ale we względnej jednolitości pojęć, jaka stosunkowo tak niedawno panowała na Litwie, tworząc z litwinów naszych pewien typ polityczny, czasy ostatnie porobiły wyłomy. Tu serce zabiło żywiej, owdzie myśl reformatorska sięgnęła głębiej, tam znów duch proroczy szersze przejrzał widnokręgi.

I zaczęło się różniczkowanie pojęć.

Więc też, o ile dziś mowa o nastrojach politycznych naszych ziomków na Litwie, to mowa już nie o jednym typie, mniej lub więcej skrystalizowanego „ugodowca".

W chwili obecnej wyraźnie zarysowują się trzy zasadnicze kierunki, w których zespalają się różniczkujące się aspiracye polityczne.

„Platformy polityczne" tych kierunków nie są zapewne kompletne; mniej w nich krępujących robotę „dnia dzisiejszego" rygorów; nie są to programy naszych partyi, z którymi nie pod każdym względem zbieżnie płynie tutejsza myśl polityczna.

Bądź co bądź jednak stwierdzić można w chwili obecnej, jak zaznaczyłem, trzy koncepcye, od siebie odrębne.

Pierwsza—do niedawna „nowinka" na gruncie litewskim: to kierunek narodowo-demokratyczny. Ma on może najwięcej cech wyrazistych, bo jest bardziej od innych kierunków cudzym, nieswoistym. „Przesadzono go bez ceremonii od nas, jak do nas z Galicyi. Mniej troszczono się o jego zdolność przystosowania się do stosunków miejscowych, byle odpowiadał jednolitości wszechpolskiej roboty."

Jak wiadomo, stronnictwo N.-D. nie krępuje się zbytnio punktami praktycznemi swego programu; miewa nawet u nas odpowiednio do potrzeby, różne wykładnie tego samego paragrafu. To też z kamieniem obrazy dla tutejszych stosunków agrarnych—sprawą przymusowego wywłaszczenia, na zjednoczonym zjeździe litewskich i koroniarskich ziemian w Warszawie, p. Dmowski, w imieniu swoich prozelitów, dość wyraźnie i prosto się załatwił.

Ale mniejsza o to. Tutaj jak i gdzieindziej ND-cya **m a s w o j e n i e p o ż y t e z a s ł u g i.** Dla jej budzenia ducha narodowego pole tu niemałe, a leżące odłogiem. Pamiętajmy, iż to kraj, w którym wśród mas katolik był częstokroć je-

dynem odróżnieniem polaka od rosyanina. Kraj, w którym mowa wieszczów litewsko-polskich, cudna i nieskażona, przybrała formy żargonu polsko-rosyjskiego; kraj, w którym przejawy „ugody" nie rozgraniczyły się z cechami zdrady.

I kiedy biurokracya w myśl sławetnego hasła «divide et impera,» potrafiła emancypacyjny ruch narodowy litewski skierować w ciasne, nienawistne względem polaków, łożysko wybujałego szowinizmu, robota narodowo-demokratyczna na Litwie z tej samej gliny ulepić chce tutaj twierdzę naszej obrony—i zaczepnej dążności przeciwstawić zaborczą.

Antagonizm rośnie, zamęt się potęguje...

A tymczasem polak-litwin pragnie — jak kania dżdżu — zupełnie czego innego. Boi się, nie chce, co więcej—nie potrafi być nigdy baronem lub niemcem nadbałtyckim na litewskiej ziemi. Ukochał prawdziwie tę ziemię miłością ojczystą, więc żył się z tym ludem tamecznym, spokrewnił; a w zespoleniu jedną wiarą, w czyśćcu jednakich cierpień, uwierzył we wspólne zbawienie...

I tej wiary odebrać mu nie sposób, co więcej — nie należy, w niej bowiem leżała historyczna rola kulturalna naszej narodowości na Litwie; wiara ta — to dziejowy testament, który nas uprawnia do utrzymania puscizny przodków; ona jest tem „wszystkiem", bez czego kraj ten nie będzie już „najmilejszym"j „najukochańszym."

Nie jest to wyłącznie sprawa uczuciowa: tkwi w tem poniekąd poczucie praw przyrodzonych; w tem leży pierwiastek rozumu politycznego.

Taką jest bodaj geneza tych pojęć, które złożyły się na najpoważniejszy — zdaniem mojem — bo najliczebniejszy kierunek polityczny o dziwacznej nazwie „tutejszości."

Program ideowy tego kierunku myśli politycznej, stawia autonomię Litwy i Białorusi— równoległą do autonomii Królestwa Polskiego —jako hasło bojowe. Ma to więc na celu: odrębność i samoistność. Jest to kierunek nie tyle etnograficzny, ile geograficzny, nie tyle narodowy, ile krajowy.

Oczywiście urzeczywistnienie takiego programu możliwem jest tylko w zespole z jaknajszerszemi masami ludowemi; jest on więc i demokratycznym i postępowym, przynajmniej w zestawieniu z innymi. Czy jest możliwy do osiągnięcia, czy posiada cechy żywotności, czy, jednem słowem, potrafi zogniskować we wspólnej pracy do celu wspólnego, tak dziś — rozbieżne narodowo i ideowo żywioły—to rzecz inna.

Chwila obecna niezwykle sprzyja ugruntowaniu się tutaj trzeciego kierunku — stronnictwa ugodowego. W tych dniach pp. Edward Woyniłłowicz i Roman Skirmunt zwołują zjazd do Wilna, w celu utworzenia na Litwie stronnictwa polityki realnej.

Niepodobna lekceważyć ani tego stronnictwa, ani ludzi którzy do niego wejdą. Sądzić należy, że wchłonie ono wiele mózgów, mniej serc...

Ugoda ma tutaj i tradycye za sobą i uśmiecha się wielu jako zgoła «najpraktyczniejsza» zasada.

Rzecz jasna, że wszystko, co przemawia lub przemawiało przeciw PR. u nas, ma tembardziej zastosowanie tutaj.

To też i ND. i «tutejszość» zwalczać będą bezwątpienia kierunek polityczny, którego napięcie potężnieje równolegle ze wzrostem reakcyi, słabnie wraz z upadkiem biurokracyi.

Oto kierunki wytyczne stronnictw politycznych na Litwie.

Wileński «Kuryer Wileński» charakteryzuje trzy te partye w taki sposób: „Petersburg—Warszawa—Wilno, oto są trzy punkty, symbolizujące trzy kierunki polityczne: ugodę, ND. i «tutejszość». Punkt widzenia państwowy cechuje pierwszy kierunek, narodowy—jest cechą drugiego, krajowy—trzeciego".

Jednakże ludzie tu są mniej zapalni. I dla tego sądzimy, iż rychło nastąpi konsolidacya pojęć i dążeń, niezbędna wobec blizkich wyborów. Nie należy wątpić, iż w naradach znajdzie uwzględnienie wyjątkowa, wobec nowej ustawy wyborczej, odpowiedzialność, ciążąca na polakach, zamieszkujących te kraje.

Wolno im bronić zasady «odrębności» ale nie wolno ani na chwilę stanąć na stanowisku separatystycznem wobec całokształtu interesów polskich w państwie, ale nie wolno ani na chwilę stanąć na stanowisku negacyjnem wobec ruchu wolnościowego w Rosyi.

Dziś bowiem mamy więcej niż kiedykolwiek powodów i dowodów po temu, by wiedzieć, gdzie leży istotna gwarancya znośniejszej doli, lepszej przyszłości...

R—t.

Warszawskie „Słowo" donosi, iż gubernator kijowski polecił ułożyć listy wyborcze według narodowości.

Obecnie dzienniki petersburskie otrzymały z Mińska gubernialnego telegram następujący:

„Przedstawiciele organizacyj monarchicznych i październikowców zwrócili się do prezesa rady ministrów Stołypina z prośbą o podzielenie zgromadzeń wyborczych miejskich i powiatowych na okręgi według narodowości".

„W ten sposób — piszą z tego powodu „Birżewyja Wied." — wyjaśnia się już w praktyce znaczenie prawa, nadanego ministrowi spraw wewnętrznych w nowem prawie wyborczem i stosownie do swego uznania dzielić prawyborców i wyborców na okręgi i narodowości.

Zarówno w Kijowie, jako też w Mińsku znaczną część prawyborców tworzą żydzi i polacy. Ogromna ich większość należy do partyj postępowych. Co się zaś tyczy ludności rosyjskiej, to część jej postępowa, znaczniejsza wszakże część należy do szeregów organizacyj monarchicznych.

Przy wyborze wyborców bez podziału na narodowości, wszystkie żywioły postępowe mają możność zjednoczenia się przeciwko żywiołom prawicy i wyniki wyborów mogą być wątpliwe. (Tak przynajmniej było na zeszłych wyborach w Mińsku i Kijowie).

Przy ugrupowaniu zaś wyborców według narodowości, położenie rzeczy będzie zupełnie inne.

W grupie ludności rosyjskiej żywioł postępowy będzie słabszy od konserwatywnego.

W ten sposób ludność rosyjska wybierze tylko wyborców, należących do prawicy, a ludność polska i żydowska—wyborców, należących do lewicy. Lecz pierwszych będzie więcej i na posłów przejdą tylko przedstawiciele partyj prawych.

Taki sam stosunek, oczywiście, wytworzy się na wszystkich kresach i można z góry przepowiedzieć, że we wszystkich takich miejscowościach, organizacye monarchiczne i październikowcy podejmą starania o wyznaczenie wyborów według narodowości".

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wielisława. Jutro Prokopa.

TEATR WIELKI. Jutro na rzecz szpitala w Sieradzu występ gościnny p. Ireny Horwat i p. Benedykta Wojnowskiego „Żywioły" Krygiera i „Kolacyjka" Sznyclera. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie techników, Mikołajewska 40, o godz. 7 wieczorem.

— Dziś zebranie członków Tow. przeciwżebraczego, Dzielna 52, o godz. 7 wieczorem.

— Dziś w Magistracie zebranie komisyi szkolnej, o g. 6 po poł.

—:—

KRONIKA.

Sprawy paszportowe. Warszawski oberpolicmajster zwrócił się do władz wyższych z żądaniem wyjaśnienia, czy na Królestwo Polskie rozciąga się moc wydanego w dniu 18 listopada 1906 roku ukazu o skasowanie niektórych ograniczeń przy wydawaniu paszportów włościanom. W odpowiedzi na to generał-gubernator wyjaśnia, że wspomniany ukaz, jako obowiązujący dla Cesarstwa, nie dotyczy kraju naszego, ponieważ u nas na podstawie § 77 ustawy paszportowej miejscem stałego zamieszkania jest to, w którem dany mieszkaniec zapisany jest do ksiąg ludności; osoby zaś, nie pochodzące z Królestwa Polskiego, muszą w dalszym ciągu otrzymać pozwolenie gubernatora na prawo przesiedlenia się. Paszporty również po dawnemu winni wydawać wójci gmin, burmistrze lub prezydenci miast, w Warszawie zaś komisarze cyrkułowi.

Sokół. Wobec zawieszenia przez ministra spraw wewnętrznych Towarzystwa „Sokół" warszawski, urząd do spraw Towarzystwa zawiadomił o tem gubernatorów w Królestwie Polskiem, prosząc o zawieszenie czynności oddziałów gubernialnych, nadto polecono naczelnikom powiatów gub. warszawskiej natychmiastowe zamknięcie gniazd prowincyonalnych „Sokoła".

Z poczty. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": Listy z Łodzi przychodzą od niejakiego czasu ze znacznem opóźnieniem. Interesanci otrzymują korespondencyę czasami na trzeci dzień a już zawsze trwa 48 godzin, nim się otrzyma list, który przychodzi pociągiem, odbywającym tę drogę przez 3 godziny.

Z Magistratu. Wczoraj o godzinie 1-ej po południu, na mocy ogłoszeń Magistratu przybyło 7 przedstawicieli właścicieli zakładów rzemieślniczych w celu wyboru 5 członków, którzy mają tworzyć komisyę, w sprawie uregulowania dnia roboczego, święcenia niedzieli i t. d.

Do godziny 2-ej po południu liczba właścicieli zakładów nie zwiększyła się, wskutek czego przystąpiono do wyborów 5.

Dziś mają się zebrać pracownicy rzemieślnicy w celu wyboru delegatów.

Pogotowie bez telefonu. Wczoraj około godziny 7 wieczorem, nastąpiło uszkodzenie na linii telefonicznej pomiędzy stacyą telefonów a stacyą Pogotowia. Naprawiono telefon zaledwie dziś o godzinie 10-ej rano. Tak ważny posterunek jak Pogotowie, w przeciągu więcej niż pół doby pozostawało bez telefonu.

Wobec dziwnego biurokratyzmu, panującego w zarządzie telefonów, nie dziwimy się, że podobne anomalie zachodzą.

Zabawa 1006 dzieci. Dzięki zabiegom komisyi szkolnej na Bałutach i nauczycieli szkół elementarnych w tej miejscowości, we wtorek odbyła się zabawa w lesie, w której brało udział 1006 dzieci, korzystających z nauki w szkołach na Bałutach. O godz. 2 i pół po poł. z Rynku Bałuckiego wyruszył ten niezwykły pochód; na przodzie szła orkiestra z fabryki Tow. akc. K. Scheiblera, za nią 1006 dzieci, a za niemi około 3000 osób (rodziny dzieci, goście zaproszeni i t. p.) Przy dźwiękach orkiestry wszyscy przeszli do lasu Langego, gdzie, po odpoczynku i posiłku, rozpoczęła się zabawa. Śpiewy, deklamacya, tańce i inne rozrywki trwały do godz. 11 wieczorem. Powrót miał nastąpić wagonami kolei elektrycznej podjazdowej, lecz dzieci rozbawione, posiadając zapalone latarki, nie chciały korzystać z przejazdu i pieszo przeszły do Bałuckiego Rynku, zkąd porozchodziły się do domów.

Nadmienić należy, że orkiestra fabryki Tow. akc. K. Scheiblera bezinteresownie brała udział w zabawie.

Żydowskie kolonie letnie. W lokalu żyd. Tow. dobr. odbyło się w drugim terminie ogólne zebranie członków Towarzystwa kolonij letnich dla dzieci żydowskich w Łodzi. Na przewodniczącego powołano p. Ignacego Kohna, który na sekretarza poprosił adw. Dobranickiego i na asesora p. B. Ettingcza.

Sekretarz zarządu, dr. Gutentag, dał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Towarzystwa. Podajemy z niego najgłówniejsze dane. Lokal uzyskano bezpłatnie w żyd. Tow. dobr., przyjęto od byłego zarządu łódzkich kol. letnich majątek ruchomy oraz nieruchomy; nadzór nad majątkiem ruchomym objęły panie: Berlinerblauowa, Kohnowa i Sachsowa; pani Berlinerblau objęła nadzór nad działem gospodarczym, inż. Lubotynowicz został gospodarzem lokalu kolonii «Krzyżówka» i objął nadzór techniczny nad budynkami. Zarząd opracował regulamin, obejmujący porządek dzienny na kolonii, nadzór nad dziećmi i żywność dla nich: na jedno dziecko, pomiędzy innemi, przeznacza się: 2 bułki, 1 funt chleba, pół funta mięsa i 1 kwarta mleka dziennie. Zapis dzieci ukończono 24 czerwca, zapisano 350 dzieci, badanie lekarskie dzieci trwać będzie od 1 do 9 lipca w lokalu żyd. Tow. dobr. przy ulicy Zachodniej № 20, pomiędzy godz. 6—7 wieczorem. Niechaj wszyscy, którzy są przeciwni wysyłaniu dzieci na kolonie, zajrzą choćby raz jeden do biura kolonij letnich, a z łatwością się przekonają, że nie mają racyi, ujrzawszy rozpacz matek oraz dzieci, które dla braku miejsca nie mogą być wysłane. Przemówi to do ich serc!

Nowych członków Towarzystwo zyskało 145, wszystkich zaś liczy 400, co na tak wielkie miasto, jak Łódź, jest cyfrą śmiesznie małą.

Następnie skarbnik, inż. Lubotynowicz, przedstawił budżet na rok bieżący: przypuszczalne dochody wyniosą około 2,600 rub., wydatki zaś

2,500 rub. Dotychczas w kasie znajduje się wszystkiego 1,300 rub.

Punkt trzeci porządku dziennego obejmował kwestyę mianowania pani Markusowej Silbersteinowej członkiem honorowym Towarzystwa, co było już postanowionem na posiedzeniu zarządu w d. 23 maja r. b. Ogólne zebranie, w dowód uznania dla pracy, jaką p. Markusowa Silbersteinowa w ciągu lat 14-tu rozwijała na stanowisku przewodniczącej b. łódzkich kolonij letnich, mianowało ją przez aklamacyę pierwszym członkiem honorowym Towarzystwa.

Zarząd podał do wiadomości ogólnemu zebraniu, że p. Markusowa Silbersztejnowa darowała Towarzystwu kolonii letnich posiadłość w Krzyżówce wraz ze wszystkiemi znajdującemi się tam budynkami, co przedstawia wartość około 10,000 rb.; wobec tego, że na wymurowanie jednego pawilonu użyto przeszło 3,000 rb. z sum specyalnych, p. M. Silbersztejnowa wyraziła gotowość zwrotu tych 3 000 rb., przytem ofiarodawczyni postawiła następujące warunki:

1) aby kolonia w Krzyżówce nosiła nazwę swych fundatorów, Markusa i Dawida braci Silberstejnów, aby odpowiednia tablica umieszczoną została na budynkach w Krzyżówce, pod tym nazwiskiem do hypoteki zapisaną została;

2) w razie zlikwidowania Towarzystwa, aby nieruchomość przeszła na własność żydowskiego Towarzystwa dobroczynności w Łodzi.

Zarząd bez wszelkich zastrzeżeń darowiznę przyjął, ogólne zebranie upoważniło członka zarządu adw. przys. M. Cohna do zawarcia odpowiedniego aktu hypotecznego.

Pod koniec dr. Gutentag, w imieniu zarządu, w gorących wyrazach podziękował b. zarządowi Ł. K. L. za jego 14-letnią pracę dla dobra instytucyi.

Zabawa na Macierz Szkolną. Kto wie, jak ciężko jest w obecnej chwili zdobywać środki na prowadzenie i rozwój tak ważnej i potrzebnej u nas instytucyi, jaką jest w kraju naszem Macierz Szkolna, ten niewątpliwie zrozumie, że ludzie, którym powierzono kierunek tą instytucyą, stają nieraz bezradni nad ogromem potrzeb szkolnych przy zupełnym braku środków. Dlatego w tak świętej i ważnej sprawie, jaką jest szerzenie oświaty, nikt z rozumnych obywateli kraju nie powinien się wahać ze złożeniem swoich chociażby skromnych ofiar na cel wzniosły i pożyteczny dla kraju.

Zabawa ogrodowa w ogrodzie przy ul. Mikołajewskiej w przyszłą niedzielę, dnia 7-go lipca, urządzona, da możność przy uczciwej i przyjemnej rozrywce złożenia skromnych darów na rzecz pożytecznej instytucyi. Nie ociągajmy się więc od licznego zebrania na zabawie pamiętając, że przez to dopomożemy wielu łaknącym światła do zdobycia wiedzy, a co idzie zatem do podniesienia kultury naszego kraju.

Pożegnanie. We wtorek wieczorem w lokalu Grand-Hotelu grono techników żegnało składkową wieczerzą opuszczającego nasze miasto p. Jerzego Boguckiego profesora Politechniki warszawskiej a ostatnio dyrektora 7-mio klasowej szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego. Podczas wieczerzy nastrój panował serdeczny; przemawiali w gorących słowach pp. inżynier Żeleziński, Jan Śmiechowski, dr. Goldzweig i inni. Profesor Bogucki w serdecznych słowach podziękował za uznanie jego zasług dla nauki polskiej i pracy w społszczonej szkole handlowej.

Redakcya naszego pisma dołącza ze swej strony słowa serdecznego pożegnania dla czcigodnego profesora i żal, że zmuszony jest do ustąpienia z tak ważnego posterunku, na którym praca jego zapowiadała bogate rezultaty nad utrwaleniem w Łodzi polskiej uczelni handlowej.

Zebrania. Zebranie członków zgromadzenia zdunów odbędzie się dnia 7-go lipca o godzinie 3-ej po południu w lokalu przy ulicy Wólczańskiej nr. 76.

— Zebranie Koła ogrodników łódzkich odbędzie się dnia 7-go b. m. t. j. w niedzielę o godzinie 3-ej po południu w sali jadalnej Towarzystwa akcyjnego L. Geyerów Piotrkowska nr. 297. Zarząd prosi nas o zaznaczenie, że pożądany jest liczny udział członków w celu opłacenia wpisowego i członkowskiego miesięcznej należności.

W. T. C. Konsulat łódzki warszawskiego Towarzystwa cyklistów urządza dnia 7-go b. m. w niedzielę dla swych członków, ich rodzin i zaproszonych gości zabawę z niespodziankami w lesie Zgierskim po lewej stronie za plantem kolei kaliskiej (na wielkiej polanie pod nazwą Łazisko) z udziałem orkiestry wojskowej. Wyjazd tramwajem zgierskim nastąpi o godzinie 1-ej po południu. Bilety wejścia wcześniej nabywać można w cukierni p. Aleksandra Roszkowskiego, a w dzień zabawy przy wejściu. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

S. p. Hipolit Cieszkowski. Wczoraj zmarł w zakładzie chirurgicznym w Warszawie po dwumiesięcznej chorobie w następstwie ciężkiej operacyi kamieni żółciowych, ś. p. inżynier Hipolit Cieszkowski, b. dyrektor b. kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, później wiceprezes, a wreszcie od lat kilku, po śmierci ś. p. Jana G. Blocha, którego w kolejnictwie był najczynniejszym współpracownikiem, prezes rady zarządzającej kolei fabryczno-łódzkiej.

Zmarły inżynier wyróżniał się wybitnemi zdolnościami i doświadczeniem w swojej specyalności.

Odczyt. Dr. Józef Sachs wygłosił w Warszawie w Towarzystwie lekarskiem odczyt „O cesarskiem cięciu". Dr. S. był specyalnie zaproszony przez T-wo w celu wygłoszenia powyższego odczytu.

Katastrofa przy budowie studni. Dziś rano o godzinie 11-ej minut 20 podczas opuszczania muru studziennego, trzech robotników, spadło do dołu głębokiego 20 łokci.

Po przybyciu Pogotowia i wydobyciu robotników, lekarz stwierdził, że robotnik Józef Poral ma złamane 4 żebra, robotnik zaś Antoni Kałuza ma złamaną rękę. Po udzieleniu im doraźnej pomocy odwiezieni zostali do szpitala Czerwonego Krzyża. Trzeci zaś robotnik wyszedł z tego wypadku bez szwanku.

Napad i rabunek. Wczoraj, o godz. 9 i pół wieczorem, kiedy wagon tramwajowy, dążący ulicą Widzewską—mijał ulicę Senatorską, pasażer stojący na platformie skierował lufę rewolweru do konduktora Władysława Pucharskiego i zażądał oddania mu pieniędzy.

W tym czasie inny pasażer chwycił opryszka za rękę, chcąc przeszkodzić w rabunku; przeszkodziło mu ośmiu drabów, którzy wskoczyli do wagonu. Konduktor wyrwał się z rąk opryszków, wybiegł przez przednią platformę na ulicę i począł uciekać.

Bandyci puścili się za nim w pogoń i przy rogu ulicy Milionowej powalili Pucharskiego na bruk, odebrali mu torbę, w której było 18 rub. $65^1/_2$ kop.

Przy maszyniście i pasażerach pozostało 2-ch bandytów, którzy, trzymając rewolwery, nie pozwolili się nikomu ruszyć z miejsca.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn i dwie kobiety, z tych dwoje zostało odwiezionych do szpitali. Wszystkim doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

Ataki nerwowe. Na ul. Placowej nr. 13 w fabryce Rychtera, Julianna Techtigal, lat 19, robotnica fabryczna, dostała ataku nerwowego, tak że dłuższy czas była bezprzytomną. Samowiedzę przywrócił jej lekarz Pogotowia.

Bójka. Między dwoma tkaczami przy ul. Wschodniej nr. 12 wyniknęła bójka, w czasie niej Abram Salc, lat 18, przez towarzysza pracy został uderzony nożem; odniósł on dość głęboką ranę głowy. Salc jest głuchoniemym. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając Salca na miejscu.

*

Z Pabianic donoszą nam, że dziś przystąpili do pracy pracownicy piekarscy na dawnych warunkach. Bezrobocie trwało 6 tygodni.

Z KRÓLESTWA.

—s—

W Częstochowie dnia 3-go lipca niewiadomi sprawcy przy ul. Krakowskiej zastrzelili rewirowego Świętnickiego i policyanta Łarżuka. Wskutek tego, wojsko dokonało rewizyi w całej dzielnicy. Aresztowano przeszło 100 osób.

Zawieszenie pisma. Z rozporządzenia gen.-gubernatora warszawskiego zawieszono na mocy art. 19-go punktu 14-go przepisów o stanie wojennym, wychodzący w Siedlcach, a drukowany w Warszawie »Tydzień podlaski«.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 3 lipca. Dziś, o godz. 12-ej w południe, w porcie, w mieszkaniu, zajmowanem przeważnie przez robotników, pozbawionych pracy, z niewiadomego powodu nastąpił wybuch. Sufity i część ściany zewnętrznej domu zburzone. Gospodyni lokalu jest silnie poparzona.

Wczoraj w warsztacie zakładu ochteńskiego, wyrabiającego materyały wybuchowe, nastąpił wybuch, który ciężko ranił trzech ślusarzy. Przewieziono ich do szpitala.

Petersburg, 3 lipca. Nadzwyczajne zebranie gubernialne ziemskie zatwierdziło przepisy obowiązujące co do środków zaradczych przeciwko szerzeniu się epidemii zapalenia płuc u bydła w gubernii petersburskiej. Otwarto kredyt na wypłacenie odszkodowania za zabijanie chorego bydła.

Perm, 3 lipca. Sześciu rozbójników obrabowało w Weretji stacyę pocztową, zabili naczelnika i dwóch strażników. Przy pościgu, dokonanym przez oddział strażników, rozbójnicy stawili zbrojny opór. Trzech z nich zabito, a jednego raniono, pozostali zbiegli.

Kutais, 3 lipca. W podwórzu szkoły ogrodniczej, czterema strzałami zabito obywatela ziemskiego, Sitowana Gamreklidze.

Ekaterynosław, 3 lipca. Na stacyi Hryszyna zabito 9 strzałami z brauningów wachmistrza żandarmów.

Myszkin, 3 lipca. Na stacyi Bielce na linii kolei południowo-zachodnich pociąg towarowy starł się z pociągiem manewrującym. Rozbitych jest kilka wagonów. Ciężko ranieni dwaj konduktorowie, jedna osoba raniona śmiertelnie. Ruch wstrzymano.

Mohylów, 3 lipca. W Orszy, na strychu, domu Ryskina, chłopiec żydowski znalazł bombę, która wybuchła i raniła dwóch chłopców; jednego ciężko.

Płoskirów, 3 lipca. Przy pożarze gorzelni i rektyfikacyi w Uladówce, które spłonęły doszczętnie, zginęło kilku ludzi.

Wiedeń, 3 lipca. Na interpelacyę socyalistów w sprawie rozwiązania drugiej Dumy, prezes ministrów, baron Beck, odpowiedział w izbie posłów, że interpelacya stanowi próbę wtrącenia się do spraw wewnętrznych innego państwa, co sprzecznem jest z powszechnie przyjętemi zasadami prawa międzynarodowego, a także z zasadą zwierzchności państwowej. Wobec tego rząd musi odmówić żądaniu poruszenia na konferencyi pokojowej w Hadze sprawy postępowania rządu rosyjskiego. Dalej prezes ministrów wyraził ubolewanie z powodu napaści na rząd rosyjski i odpiera zarzuty. Co dotyczy pogłoski, jakoby rząd rosyjski starał się o poparcie Austryi w sprawie zawarcia nowej pożyczki, bar. Beck oświadczył, że nic nie wie o tem, gdyby jednak doszło istotnie do rokowania o pożyczkę, to rząd kierować się będzie wyłącznie względami interesu finansowego.

Władykaukaz, 3 lipca. Dziś rano, podczas aresztowania siedmiu robotników, zajętych pracą w grozniеńskich kopalniach nafty, olbrzymi tłum ludzi, chcąc uwolnić aresztowanych, natarł na wojsko. Po dwóch wezwaniach i trzykrotnym sygnale, wojsko dało ognia. Tłum się rozpierzchł. Padło 5-iu, raniono 12-tu.

Kopenhaga, 3 lipca. Dziś rano przybyła tu para cesarstwa niemieckiego i książę Albert. Ludność witała serdecznie gości, którzy wraz z duńską parą królewską udali się na zamek Fredensburg.

Oyster-Bay, 3 lipca. Sfery urzędowe donoszą, że wiadomość, podana przez dzienniki, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych miał zamiar wysłać 16 okrętów wojennych z oceanu Atlantyckiego na Spokojny, wobec wrogiego nastroju japończyków względem amerykan, jest bezpodstawna. Prezydent Roosevelt nigdy nawet nie obdarzał kwestyi takiego przesunięcia floty.

Pekin, 3 lipca. Zgodnie z umową, podpisaną przez naczelnika komór chińskich, sir Roberta Harta i posła japońskiego, Hajaszego, w porcie Dalnim otwarto komorę celną.

Hongkong, 3 maja. Z Hongkongu donoszą, że

S. † P.

Z Kapitanowiczów Magdalena KUK

po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 93.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy kościoła ś-go Krzyża, nastąpi w dniu 5 Lipca r. b. o godz. 4-ej po południu na Stary cmentarz katolicki. Nabożeństwo żałobne odbędzie się tegoż dnia o godz. 10 rano.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Córka Kautz i wnuk Reks.

1063

S. † P.

Maksymilian Krzemiński

zasnął w Bogu dnia 3 lipca r. b. o godzinie 2½ po południu po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 27.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek d. 5 lipca o godz. 3-ej po poł. z domu przy ul. Targowej № 71. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

1067 **Stroskani rodzice i brat.**

S. † P.

Elżbieta Bocheńska

z Borowskich

przeżywszy lat 87, po długich cierpieniach zasnęła w Bogu, dnia 3 lipca.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 5 lipca o godz. 7-ej wieczorem z ulicy Zachodniej 39.

Msza żałobna za spokój duszy, odbędzie się 6 lipca o godz. 8-ej.

1072

Ś. † p.

Leokadya Lebelt

zmarła dnia 3 lipca r. b., przeżywszy 53 lat. Pogrzeb w piątek o godzinie 3-ej po południu z lecznicy przy ul. Podleśnej nr. 15, na który zaprasza krewnych i znajomych **Rodzina.**

1066

W pierwszą rocznicę, pełną bólu i żalu serdecznego, śmierci

ś. † p.

Anieli Gajewiczowej

w dniu 5 Lipca r. b, w piątek o godzinie 10 zrana odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa, przy ul. Ogrodowej, na które życzliwych zaprasza

Mąż z dziećmi.

1056

wojsko rządowe napadło niespodzianie na oddział powstańców i wzięło 80 do niewoli. Dla dowiedzenia się o nazwisku wodza powstańców, wicekról nakazał poddać jeńców torturom, jeńcy jednak odmówili zeznań.

DZIENNE.

Moskwa, 4 lipca. Na drodze paweleckiej ujawniono kradzież towaru manufakturowego na sumę rb. 50,000.

Batum, 4 lipca. Silny przyrząd wybuchowy, położony w mieszkaniu robotnika kopalni szczerbińskiej pod oknem, zburzył ścianę. Rodzina robotnika nie ucierpiała. Robotnika, który położył tam przyrząd, aresztowano.

Odesa, 4-go lipca. Wieczorem w audytoryum miejskiem odbywało się zebranie marynarzów należących do związku narodu rosyjskiego. Po zebraniu grupa młodych ludzi udała się do traktyerni, przed którą zebrał się liczny tłum. Rozległy się gwizdania młodych ludzi, poleciały kamienie, marynarze odpowiedzieli na to wystrzałami. Po strzelaninie do szpitala odwieziono pięciu rannych i zabitych malarzów. Przybyłe wojska i policya rozpędziły strzelających i uspokoiły tłum. Zatrzymano jednego ze strzelających.

Czernihów, 4 lipca. Większość wybranych do ziemstwa w pow. korolewieckiem—październikowcy i członkowie prawicy.

Wołkowyszki, 4 lipca. Pozwolono miastu otworzyć prywatne gimnazyum klasyczne z prawami rządowemi, z wykładem w języku rosyjskim.

Twer, 4 lipca. W pobliżu miasta czterech bandytów ubranych w mundury żołnierzy pułku grenadyerów, ograbili transport okowity skarbowej, odebrali woźnicy rewolwer, pieniądze i dokumenty.

Tyflis, 4 lipca. Podług urzędowych wiadomości widoki na urodzaj bawełny wszędzie są dobre. Ogólny obszar zasiewu bawełny pozostał bez zmiany.

Uglicz, 4 lipca. Wskutek ostatniej ulewy poziom wody na Wołdze podniósł się o 4 arszyny. Wylew prawie wiosenny.

Budapeszt, 4 lipca. Izba posłów. W czasie obrad nad ustawą kolejową minister handlu Kossuth zaznaczył, że w ciągu kilku tygodni posłowie chorwaccy prowadzą obstrukcyę, nadużywając nadanego im przez regulamin prawa w wypadkach wyjątkowych wygłaszać mowy po chorwacku. Podobnego sposobu postępowania nie zniesie ani jeden parlament na świecie. Wobec obstrukcyi, przeszkadzającej uchwaleniu ustawy, wprowadzoną ona zostanie sposobem administracyjnym, projekty zaś do praw wniesione do izby rząd cofa (oklaski), z powodu niemożności obradowania nad niemi.

Tanger, 4 lipca. Maklin, który udał się do Rajzuli dla nawiązania rokowań z powodu przebaczenia, udzielonego mu przez Magzenę, sam dostał się do niewoli Rajzuli, stawiającego teraz specyalne warunki co do przyjęcia udzielonego mu przebaczenia.

Paryż, 4 lipca. «Gil Blas» utrzymuje, że podróż Etiena do Niemiec nie była przedsięwzięta z własnej jego inicyatywy. Rząd niemiecki w formie półurzędowej wyraził życzenie nie otrzymania wyjaśnień dotyczących rokowań anglo-hiszpańsko-francuskich. Z tego powodu nawiązały się rokowania z Niemcami. „Matin" pisze, że rozmowy cesarza Wilhelma i księcia Bülowa z Etiennem do niczego nie doprowadzą. Do rezultatu mogłyby doprowadzić tylko rokowania z posłem francuskim w Berlinie, lub ministrem spraw zagranicznych Pischonem.

Tokio, 4 lipca. W mowie wygłoszonej w Towarzystwie ekonomicznem minister skarbu Sakatani przedstawił w najbarwniejszych tęczowych kolorach ekonomiczny i finansowy stan Japonii. Podług jego słów jedyną ciemną plamą jest nadzwyczajny spadek walorów na giełdzie, wynik spekulacyi. Porozumienie z Francyą obiecuje przypływ tanich kapitałów francuskich do Japonii.

Marsylia, 4 lipca. Dostawiono tu 11 buntowników z 100 pułku liniowego. Będą oni po jednemu rozdzieleni po garnizonach Korsyki, Algieru i Tunisu.

Konstantynopol, 4 lipca. Znów wynikła sprawa o krypto-chrześcianach w Agdodzu. Władze znów chciały zmusić ich, aby zapisali się jako muzułmanie i zmusić ich do służby wojennej.

Onegdaj na wspólnem posiedzeniu duchownych i świeckich doradców patryarchy postanowiono zwrócić się do W. Porty z nadzwyczajną notą, minującej postępowanie podobne prześladowaniem patryarchatu. Kopię raportu metropolity wraz z notą zakomunikowano poselstwom. Oprócz tego specyalną odezwę wysłano do poselstwa rosyjskiego.

Nadesłane.

Na Dar Narodowy dla P. M. S. złożono w biurze Zarządu Okręgowego zebrane przez:

Robotników fabr. Landaua	3	rb.	15	kop.
„ „ Ossera (I zm.)	21	„	50	„
„ „ Langego	3	„	75	„
„ „ Lipszyca	4	„	81	„
współpr. warszt. p. Borowskiego	2	„	60	„
„ kompanii Singera	24	„	76	„
p. Grabowskiego	13	„	65	„
p. Leona Pfajfra	42	„	—	„
grono uczącej się młodzieży nar.	77	„	37	„
p. Kapuścińską	3	„	95	„
p. Pietruszewskiego	29	„	80	„
p. Wąsowskiego	5	„	20	„
ks. Załuskę w Rżgowie	75	„	—	„
oraz:				
Tow. akc. „Suchedniów"	50	„	—	„
„ „ Czamański	3	„	—	„
„ „ H. Schle	50	„	—	„
„ „ K. Bennich	100	„	—	„
„ „ M. Kohn	10	„	—	„
„ „ Gazowni Łódzkiej	100	„	—	„
Drugie Tow. Poż. oszczędn.	25	„	—	„
Tow. przemysł. łódzkich	25	„	—	„
„ wzajemnego kredytu	25	„	—	„

Razem złożono 852 rb. 30 kop.

K. Arkuszewski.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71.30	70.20	70.65
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	91.75	90.75	91 25
5% „ „ z 1906 r.	87.35	86.35	86 80
4½% listy ziemskie	88.30	87.40	88.20
4% listy ziemskie	81.00	80.00	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy	88.25	87 35	87.70
4½% „ „ „	83.15	82.15	82.80
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	346	336	—.—
„ „ II-ej emisyi	247	237	—.—
„ szlachecka	221	211	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	95½
Czeki na Berlin	46 80	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **70,50.**

Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) **12.30**, b) 7.10, r) 8.35, c) **11.20**, d) 2.00, e) 3.15, f) **6.10**, p) **6.35**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: h) **4.30**, i) 7.35, j) 9.40, k) **10.15**, l) 4.05, m) 5.25, n) **8.35**, s) **10.00**, o) **11.00**.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), i), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami p) s) kursują codziennie; zatrzymują się na wszystkich stacyach i przystankach.

Pociągi oznaczone literą r) odchodzą w każde święta i niedziele.

Z WARSZAWY.

* Wzbroniony obchód.

Onegdaj, jako w trzecią rocznicę zgonu przywódcy syonistów, d-ra Herzla, zwolennicy syonizmu w Warszawie mieli urządzić obchód żałobny razem z wieczorem literackim.

Obchód iednakże nie odbył się z powodu zakazu władzy.

‹Hakol› przypuszcza, że zakaz jest wynikiem nowego wyjaśnienia senatu, iż nie należy legalizować stowarzyszeń syonistycznych, jako dążących do rozszerzenia przepaści między żydami a chrześcianami.

* Zajście z robotnikami.

‹Warsz. Dniewn.› zamieszcza, co następuje: „Dnia 29 z. m. przedsiębiorca Karp Proniakow, prowadzący roboty w szkole realnej przy ulicy Jezuickiej, uwolnił sześciu mularzy, w tej liczbie 5 rosyan i 1 polaka, ponieważ ciągle żądali podwyższenia płacy. Na miejsce uwolnionych sprowadzono sześciu robotników z gub. wołyńskiej. Dn. 1 b. m. uwolnieni robotnicy rosyanie samowolnie przyszli na robotę i zażądali zapłacenia im za dwa tygodnie naprzód. Kiedy Proniakow odmówił, robotnik Sokołow przyprowadził ze Starego Miasta robotnika Dąbrowskiego (który był uwolniony w owej liczbie sześciu) i dwudziestu innych robotników. Dostawszy się przemocą przez bramę, przybyli zażądali, aby Proniakow przyjął uwolnionych robotników, lub zapłacił im za dwa tygodnie. Z tego powodu Proniakow zmuszony był wstrzymać roboty. Po przybyciu policyi, uwolnieni robotnicy zostali aresztowani. Roboty po obiedzie wznowiono.„

* Z izby sądowej.

W czwartym departamencie karnym izby sądowej warszawskiaj zapadły wczoraj wyroki w sprawach następujących.

Konrad Müller, 27 lat, poddany niemiecki, za wręczenie w grudniu 1905 r. w Łodzi kozakowi Retiwowowi proklamacyi, skazany ze 129 art. kod. now. na $1^1/_2$ roku twierdzy, z zaliczeniem w to $6^1/_2$ miesięcy więzienia, które odsiedział w czasie śledztwa.

Wręczona przez Müllera proklamacya i 103 inne, które znaleziono przy nim podczes rewizyi, wydane były przez organizacyę wojskowo-rewolucyjną.

Robotnik z Radomia, Tomasz Patko, w lutym r. z. namawiał żołnierza pułku tulskiego, Szymańskiego, do buntu i nieposłuszeństwa zwierzchności.

Na mocy 103 art. skazano go na rok twierdzy, z zaliczeniem 4 miesięcy więzienia prewencyjnego.

Wreszcie Moszka Wróbla, 19 lat, z zawodu krawca, aresztowanego w styczniu r. z. w kawiarni na Nowolipkach, za przechowywanie znalezionych wówczas przy nim proklamacyi P. P. S., skazano na 8 miesięcy twierdzy, z zaliczeniem 5 i pół miesięcy.

Obronę za podsądnymi wnosili adw. przys. Brockman i Zlasnowski.

OFIARY.

Na chrześciańskie Tow. dobroczynności.

E. K. 1 rb.

Na Pogotowie ratunkowe.

Potembski 20 kop.—Paweł Kempczyński 1 rb.

Na Macierz Szkolną.

Przybyszewski, złożone jako karę w fabryce Kajsrichta 6 rb.

Zgromadzenie łódzkich felczerów, zamiast wieńca na grób ś. p. A. Faustmana, 5 rb.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Pracownicy kolei fabryczno-łódzkiej (st. Widzew) 18 rb. 53 kop.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazyum polskiego

Pozostałe od upominku dla opuszczającego Łódź d-ra L. Sikorskiego od kolegów łódzkich 20 rb. 50 k.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.

Roch Grodzicki 1 rb. 20 kop.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
3/VII 1 pp.	734.8	+16.0	63	Z 5	Z dnia 3/VII Temperatura max. +22.8° C.
3/VII 9 w.	740.0	+11.2	71	Z 1	Temperatura min. +10.6° C
4/VII 7 r.	744.4	+11.6	74	Pd Z 5	Opadu 0.0

ALBUMINOZA HENNEBERGA

Pierwszy i jedyny krajowy przetwór odżywczy, niezawierający żadnych składników sztucznych.

Najodpowiedniejszy pokarm dla dzieci, nawet w najwcześniejszym okresie życia, mogący zastąpić mleko i wszelkie inne pokarmy. Albuminoza wpływa na szybki przyrost wagi, ułatwia ząbkowanie i wzmacnia mięśnie i kości, usuwając w ten sposób tak bardzo rozpowszechnioną krzywicę (choroba angielska). Jako pokarm najłatwiej strawny i bardzo pożywny, Albuminozą nadaje się również dla osób wszelkiego wieku, osłabionych długotrwałą chorobą, dla chorych na bladnicę, niedokrwistość, gruźlicę i wycieńczenie z jakichkolwiekbądź powodów. Będąc pożywieniem nader smacznem Albuminoza nadaje się jako dodatek do wszelkich potraw i napojów. Polecona przez warszawską Radę Lekarską Nr. 7376. Cena kop 40. Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych i większych handlach kolonialnych. 669—25—16

Jeneralny reprezentant na Królestwo i cesarstwo **St. Siudak,** Warszawa, **Hoża № 60. Telefonu № 99.12.**

W PROGIMNAZYUM POLSKIEM

J. Radwańskiego

przy ulicy **Cegielnianej Nr. II**

lekcye wakacyjne rozpoczęły się 26 czerwca.

Prócz tego przygotowuje się kandydatów do egzaminów na świadectwa nauczycielskie. 1040—3-3



Codzienny zarobek I rb. 50 kop. i więcej

dla mężczyzn i kobiet, które życzą wygodnej domowej pracy na pośpiesznych pończoszniczych maszynach. Nauczyć się roboty można szybko bez nauki przygotowawczej. Dajemy własny materyał i płacimy gotówką. Odległość nie przeszkadza. Warunki wysyła bezpłatnie I-sze Petersburskie Towarzystwo wyrobów trykotażowych domowej produkcyi. — Główny Zarząd: Petersburg, Wasiljewskij Ostrow 9 linia Nr. 20—37. Filie: Moskwa, Plac Twerski, Kozickij piereułok, dom T-wa Bochruszina, m. 239—37, Warszawa, Marszałkowska 129—37. Saratów, ulica Nikolska Nr. 2—37. 382-d-41

Zarząd

Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu żelaznego

zawiadamia wszystkich członków związku, że z powodu nie przybycia większości członków

WALNE ZEBRANIE

zostało odroczone do **niedzieli dnia 7 b. m.**

Na mocy 21 § ustawy przyszłe zebranie będzie prawomocne, bez względu na to, jaka ilość członków przybędzie. Zebranie odbędzie się o godz. 9-ej rano w sali stowarzyszenia „Jedność“ przy ul. Piotrkowskiej nr. 175. Za bilet wejścia służy książeczka członkowska. Przedmiotem obrad będzie:

1) Sprawozdanie z działalności związku.
2) Wybór Zarządu i Komisyi rewizyjnej.
3) Zatwierdzenie regulaminu.
4) Wolne wnioski.

1054—2—2

NAJLEPSZY KRAJOWY **WĘGIEL**

DLA OPAŁU DOMOWEGO (kostkę I i kostkę II)

polecają **A. O. Teschich i S-ka**

946—d-14 Widzewska 62.

WIELKI

magazyn ubiorów męskich

R. EICHBAUM

i G. SCHULZ

113. Piotrkowska 113.

Poleca na sezon letni

WIELKI WYBÓR:

Marynarek alpagowych od 5 rubli.

Ubrań marynarkowych od 16 rubli.

Paltotów letnich od 17 rubli.

Spodni z dobr. kamgarnu od 4 rb. 75 kop.

Kamizelek sztuczk. od 4 rb. 50 kop.

Ubrań uczniowskich od 6 rubli.

etc. etc. etc.

Obstalunki wykonywują się podług najnowszych fasonów.

ROBOTA NAJSTARANNIEJ WYKONANA.

Zupełna gwarancya za doskonały krój.

1058—8—2

NAUCZYCIEL przygotowuje do egzaminu na świadectwo nauczyciela elementarnego, oraz do niższych klas gimnazyum. Konstantynowska 59 m. 14, od 1—3 po poł. 990—12—7

Zródło

Salzschlirfer

Bonifacius



uznane jako najlepsze przeciw podagrze, kamieniom żółciowym, diabecie (cukrowej chorobie) i złej przemianie tkań.

Prospekty i odezwy gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

874—10-6

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5 do 6 wiecz.. w niedziele tylko od 9 do 12 rano. **Zawadzka 18.** 786·20 17

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r221

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r88

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—174

Dr. A. Grosglik

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od $8^1/_2$—$11^1/_2$ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—132

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjm. od g. $9^1/_2$—11 r. i od 4—7 wiecz. w niedz. od 9—12. **Mikołajewska 4,** obok Dzielnej. 762r167

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r102

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-216

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r92

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r379

Ulica Południowa Nr. 2.

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r91

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r309

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. $8^1/_2$—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-74

WAGNER Kaucyonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne, Warszawa, Rysia 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchalterów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelanych, techników, magazynierów, inkasentów, wojażerów, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chmielarzy, oficyalistów do cukrowni, ekspedyentów, ekspedyentki, biurzystki, bony różnych narodowości, ochmistrzynie, ochroniarki, felczerki i t. p. Na żądanie kaucye, poważne referencye.

1668r50

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.

Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r82

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Ogród majstrów tkackich

(Mejsterhaus)

Codziennie KONCERT

orkiestry na instrumentach rzniętych pod dyrekcyą K. MARGENROTHA.

Początek o godzinie 7 wieczorem. — W niedziele i święta o godzinie 6 wieczorem.

A. BAUM.

803—d-13

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**